

KS. MARIAN WRÓBLEWSKI*

TORUŃ

KWALIFIKACJE KAZNODZIEI W ŚWIETLE DZIEŁA
„O KAPŁAŃSTWIE” ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

Dzisiejszy kaznodzieja szuka nieustannie nowych wzorów, inspiracji oraz skutecznych metod w celu wykonywania swojej posługi głoszenia słowa Bożego, gdyż współczesny słuchacz jest coraz bardziej wymagający i często pozwala się uwieść fałszywym prorokom. Jak jednak się okazuje, największy wpływ na skuteczność przekazywania Dobrej Nowiny ma osoba i przygotowanie tego, kto ją głosi. Z pewnością nie każdy kapłan będzie mówcą w wielkim stylu i nie wzniesie się na szczyty ideału kaznodziej-skiego, jednak powinien nieustannie szukać najlepszych wzorców. Do takich niewątpliwie należy św. Jana Chryzostom zwany Złotoustym. Skorzystamy z bogactwa myśli św. Jana Chryzostoma, jakie zostały zawarte w jego dziele *O Kapłaństwie*¹. Autor, tłumacząc swoją ucieczkę przed decyzją

* Ks. dr Marian Wróblewski – adiunkt Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu doktor teologii z zakresu homiletyki.

¹ Tekst źródłowy znajduje się w PG, t. 48 [623–692] i został przetłumaczony na język polski przez W. Kanię i zamieszczony w XXIII tomie Pism Ojców Kościoła pt. Św. Jan Chryzostom *O Kapłaństwie*, Poznań 1949, s. 3–143. Zagadnieniem kaznodziejstwa w twórczości św. Jana Chryzostoma zajmował się m.in.: W. Kania, *Ideał mówcy kościelnego według św. Jana Chryzostoma*, AK 39 (1947), t. 47, s. 113–131, 225–240, 329–339; W. Kosiński, *Teoretycy kaznodziejstwa i twórcy szkół kaznodziej-skich: św. Jan Chryzostom*, PHom 10 (1932), s. 161–174, 249–254. E. Staniek, *Wielcy mówcy starożytnego Kościoła: św. Jan Chryzostom (+407)*, Materiały Homiletyczne 1998, nr 171, s. 30–39, s. 40–52.

przyjęcia kapłaństwa i urzędu kaznodziei, stworzył jedną z najpiękniejszych rozpraw o kapłaństwie i umiejętnościach kaznodziejskich, jaką przekazała starożytność chrześcijańska².

1. ŚWIĘTY JAN CHRYZOSTOM RETOR, ASCETA I KAZNODZIEJA

Święty Jan Chryzostom przyszedł na świat w Antiochii syryjskiej ok. 349 r. jako syn bogobojnego Sekundosa, dowódcy sił rzymskich oraz pełnej cnót chrześcijańskich matki Antuzi. Pochodził z rodziny przeciętnie zamożnej. Niestety, przedwczesna śmierć ojca sprawiła, że poziom życia Chryzostoma znacznie się obniżył. Jednak matka, która całkowicie poświęciła się wychowaniu syna, nie szczędziła środków na jego wykształcenie. Prawdopodobnie Chryzostom, jak wszyscy ówczesni chłopcy z jego warstwy społecznej, ukończył szkołę podstawową, gdzie uczono pisania, czytania i prostej arytmetyki. Między 10 i 14–15 rokiem życia uczęszczał do szkoły średniej. W niej poznawał klasyczną literaturę grecką, a zwłaszcza prozaików i mówców: Homera, Eurypidesa, Menandera, Demostenesa. Chłopiec ćwiczył się nie tylko w gramatyce i składni, ale uczył się recytowania z pamięci długich tekstów literackich oraz ich komentowania. Niestety, cała edukacja nie zawierała elementów chrześcijańskich i była na wskroś pogańska. Trzeci stopień jego edukacji stanowiła szkoła retoryki polegająca na nauczaniu wszystkich aspektów sztuki oratorskiej, umiejętności układania wystąpień publicznych oraz praktycznych ćwiczeniach w wygłaszaniu mów. W Antiochii nauczycielem Jana w zakresie retoryki był Libaniusz; równocześnie uczęszczał on na wykłady z filozofii Andragatiusza. Często bywał na salach sądowych, był też żarliwym miłośnikiem teatru³. Libaniusz tak był olśniony zdolnościami i umiejętnościami Jana, że uważałby go za swojego najgodniejszego następcę, gdyby nie zabrali go chrześcijanie. Począt-

² Wielu autorów podkreśla, że inspiracją do napisania tego dzieła była II Mowa św. Grzegorza z Nazjanzu. Wykazują to w swoich publikacjach min.: W. Kania, *Ideał mówcy kościelnego według św. Jana Chryzostoma*, AK 39 (1947), t. 46, s. 123; tenże, *O kapłaństwie*, w: POK, t. 23, Poznań 1949, s. XL, XLIV; F. Drączkowski, *Grzegorz z Nazjanzu*, EK VI, s. 313; H. Volk, *Die Schutzrede des Gregor von Nazianz und die Schrift über das Priestertum von Johannes Chryzostomus*, Zeitschrift für praktische Theologie, Münster 1950; B. Meller, *Bleibendes im Wandel der Kirchengeschichte*, Tübingen 1973. Por. J. M. Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, s. 121; M. Wróblewski, *Model formacji kapłańskiej w nauce św. Grzegorza z Nazjanzu i św. Jana Chryzostoma*, praca magisterska (maszynopis), KUL 1993.

³ Por. J. N. D. Kelley, *Złote usta, Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, wyd. Homini, Bydgoszcz 2001, s. 13–18.

kowo Jan myślał o karierze adwokata lub urzędnika *sacra scrina*, która wówczas prowadziła do osiągnięcia najwyższych urzędów państwowych. Jednak jego prostolinijny charakter i uczciwość, ukształtowane pod wpływem wartości chrześcijańskich nie dały się pogodzić z nierzetelnymi środkami, jakimi często posługiwali się prawnicy. Stając się dojrzałym intelektualnie mężczyzną, wraz ze swoim przyjacielem Bazylim, postanowił obrać drogę błogosławionego życia pustelników i prawdziwej filozofii (co oznaczało w języku wykształconych chrześcijan tamtych czasów wycofanie się z życia, kontemplacje i studiowanie Pisma). Jednak plany te zmieniła jego matka, która przekonała go, aby pozostał w domu do jej śmierci. W tym czasie Jan został uczniem Diodora i Karteriusza, którzy zarządzali szkołą ascetyczną (asketerion). Jan, pozostając, jak inni uczniowie, w swym domu i żyjąc w świecie, postępował według ścisłych reguł wyrzeczenia. Spotykał się na wspólnych modlitwach, studiował Biblię i słuchał jej objaśnień oraz rad swego mistrza na temat sztuki ascezy. Właśnie w tej szkole Jan stał się orędownikiem prostej biblijnej egzegezy historycznej⁴. Niemal równocześnie poddał się pod duchowe kierownictwo ortodoksyjnego biskupa Antiochii Melecjusza, który ochrzcił go w 368 r. Asystował mu przez 3 lata, a następnie został lektorem. Był odpowiednim kandydatem na duchownego, jednak czując się niegodnym tego urzędu odszedł w góry Silpios, aby tam pod okiem syryjskiego mnicha studiować Biblię, medytować na temat samego Boga i świata widzialnego i niewidzialnego. W czasie sześcioletniego pobytu w pustelni Chryzostom nauczył się na pamięć niemal całego Starego i Nowego Testamentu. Po powrocie do Antiochii został wyświęcony na diakona, a pięć lat później na kapłana. Mając 37 lat był u szczytu swego duchowego i intelektualnego rozwoju. Będąc pomocnikiem biskupa Flawiana przez 12 lat (386–397) wyróżniał się jako wiodący kaznodzieja w stolicy Syrii, Antiochii, gdzie otrzymał przydomek Chryzostom – Złotousty. Jego kazania o przepięknej formie oraz treści ściągały tłumy słuchaczy. Często były improwizowane, jednak spisywali je stenografowie, dzięki czemu zachowały się do naszych czasów. Słuchacze byli zdumieni nie tylko krasomówstwem przewyższającym pogańskich retorów, ale także różnorodnością zagadnień, które podejmował Złotousty na ambonie⁵. Sława kaznodziejska Jana sprawiła, że gdy zmarł biskup Konstantynopola Nektariusz, jedynym godnym kandydatem na ten urząd był Jan Chryzostom, który po namowach przyjaciół przyjął go w 398 r. Niestety, jego bezkompromisowy

⁴ Por. tamże, s. 25–30.

⁵ Tamże, s. 66–68.

styl życia oraz publiczne napiętnowanie w kazaniach nadużyć i zgorzenia cesarzowej Eudoksji doprowadziły do wypędzenia go ze stolicy i śmierć na wygnaniu w 407 r.⁶

Jak podkreśla W. Kania, Jan Chryzostom nie był filozofem jak Grzegorz z Nysy, ponieważ dla niego prawdziwą filozofią była pobożność i ćwiczenia ascetyczne. Nie był też mężem stanu jak św. Ambroży ani teologiem tej miary, co św. Augustyn. Przewyższał ich jednak jako wychowawca i kierownik dusz, zwłaszcza poprzez swoje niezrównane kazania i pisma⁷. Jego spuścizna pisarska jest bogatsza niż wszystkich pozostałych pisarzy Kościoła Wschodniego i obejmuje 18 tomów *Patrologia Graeca*⁸. W Kościele Zachodnim dorównuje mu jedynie św. Augustyn. Złotousty był przede wszystkim kaznodzieją i duszpasterzem praktykiem, stąd w większości jego dzieła to homilie syntetyczne i analityczne, kazania świąteczne, mowy, traktaty i listy. Kazania, które często trwały ponad dwie godziny nie męczyły słuchaczy, ponieważ Złotousty po mistrzowsku wplatał obrazy, porównania, nawiązywał do tamtejszych okoliczności życia oraz stosował liczne dygresje i aluzje⁹. Jego głównym twórczym kaznodziejskim była Biblia i życie codzienne słuchaczy. Jan, objaśniając księgi biblijne, kierował się zasadami szkoły antiocheńskiej. Nikt do tej pory nie przedłożył tak gruntownej i zarazem praktycznej wykładni Pisma św. jak Chryzostom. Językiem i stylem pełnym porównań i pytań retorycznych dorównywał autorom klasycznym¹⁰.

Spoglądając na przepiękną sylwetkę kaznodziejską Jan Chryzostoma przejdźmy obecnie do analizy jego traktatu *O Kapłaństwie*, nazywanego także *magna carta* kapłaństwa, w którym zawarł podziw dla samego urzędu kapłańskiego, ale równocześnie nakreślił wzór kaznodziei.

2. FORMACJA INTELEKTUALNA KAPŁANA–KAZNODZIEI

W zakres wiedzy intelektualnej kapłana–kaznodziei wchodziła wówczas wiedza z zakresu *enkyklois paideia*¹¹, jak również wiedza biblijna i reli-

⁶ Por. W. Kania, dz. cyt., s. 126–130.

⁷ Por. tamże, s. 116.

⁸ Por. PG 47–64.

⁹ Por. B. Altanek, A. Stoiber, *Patrologia*, PAX, Warszawa 1990, s. 435.

¹⁰ Szczegółową analizę warsztatu kaznodziejskiego Chryzostoma odnajdujemy w opracowaniach: W. Kania, dz. cyt., s. 113–131, 225–240, 329–339; W. Kosiński, dz. cyt., s. 161–174, 249–254; E. Staniek, dz. cyt., *Materiały Homiletyczne* 1998, nr 171, s. 30–39, 40–52.

¹¹ W starożytności terminem tym określano wiedzę ogólną, zarówno w zakresie nauk humanistycznych jak i ścisłych. Obejmuje ona wiadomości z dziedziny literatury, historii,

gijna¹². Jak ukazano wcześniej, Jan Chryzostom uzyskał staranne wykształcenie w zakresie *enkyklois paideia*¹³. Było to zresztą zgodne z duchem ówczesnych przeobrażeń społeczno-politycznych Cesarstwa Rzymskiego, gdzie każdy, niezależnie od wyznania, mógł czerpać z wiedzy wybranego mistrza. Dlatego nie dziwią słowa Chryzostoma piszącego, że nie wybrałby do godności kapłańskiej tego, który z pobożnością nie łączyłby wiedzy¹⁴.

2.1. WIEDZA Z ZAKRESU FILOZOFII

Dokonując analizy dzieła *O Kapłaństwie*, dochodzimy tylko do pewnych śladów, które mogłyby nam sugerować konieczność wiedzy filozoficznej przyszłego kapłana–kaznodziei. Mając na uwadze fakt, że na etapie filozofii uzyskujemy pewną dojrzałość umysłu uzdalniającą do przyjęcia prawdy¹⁵, możemy się jedynie doszukiwać jej elementów w stwierdzeniu Chryzostoma, który w nawiązaniu do spraw tego świata pisał: [kapłan] „winien wszystko rozumieć, powtarzam, wszystko powinien rozumieć i dokładnie przemyśleć”¹⁶. Owa zdolność umysłu pozwala w jakimś stopniu wyznaczyć właściwą drogę w gąszczu szerzących się wówczas błędów dotyczących chociażby jednej natury Trójcy Przenajświętszej¹⁷. Taka wiedza pomoże przewyciężyć błędne poglądy Ariusza, Sabeliusza oraz przygotować się nie do jednego rodzaju walki, ale do walki różnorodnej i z różnymi wrogami¹⁸.

Jednak trzeba podkreślić, że Chryzostom wysuwa na pierwszy plan praktykowanie *prawdziwej filozofii*. Zazdrościł swojemu przyjacielowi Bazylemu, że on „szczęśliwy mógł oddać się życiu pustelniczemu i prawdziwej filozofii [...], jego szala jakby lżejsza, szła do góry, moja na skutek mego przyciągania do świata, spadała w dół”¹⁹. Mnichów prowadzących asce-

nauk przyrodniczo-matematycznych. W średniowieczu nazywana jest naukami wyzwolonymi, a obecnie wykształceniem ogólnym. Wyrażenie to oznacza kulturę podstawową, która winna dopiero przygotowywać umysł do przyswojenia sobie wyższych postaci nauczania i kultury. Szerzej na ten temat pisze J. Danielou, *Historia wychowania w starożytności*, Warszawa 1969, s. 128; F. Drączkowski, *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, Lublin 1990, s. 118.

¹² Obejmowała ona wówczas wiedzę z zakresu: Biblii, teologii, moralności, duchowości.

¹³ Por. W. Kania, dz. cyt., s. 115.

¹⁴ Księga 3. 15.

¹⁵ Por. F. Drączkowski, *Miłość syntezą...*, s. 129.

¹⁶ Księga 6. 4.

¹⁷ Księga 4. 4.

¹⁸ Księga 4. 3; 4.

¹⁹ Księga 1. 3.

tyczny tryb życia nazywa *filosofoi* – filozofami, a ich tryb życia, prawdziwą *filozofia* – filozofią²⁰. Dla Chryzostoma prawdziwą filozofią była pobożność i ćwiczenia ascetyczne²¹.

2.2. WIEDZA Z ZAKRESU PSYCHOLOGII

Niełatwa jest droga Bożego pasterzowania, gdyż jak pisze Chryzostom: „trzeba umieć odpowiednio im [słuchaczom] prawdę przedstawić oraz wpłynąć na ich wolę, aby chcieli iść za dobrem”²². Jest to więc jedna z podstawowych umiejętności, gdyż nie można nikogo leczyć przemocą, ale właściwym przekonywaniem trzeba sprowadzić na lepszą drogę²³. Sprawić, aby dobrowolnie poddać się radom kapłana i jednocześnie być wdzięcznym za leczenie²⁴. Złotousty podkreśla, że nie jest to sztuka łatwa, dlatego każdy, kto otrzyma opiekę nad „Ciałem Chrystusowym”, winien dołożyć wszelkich starań, aby karmić nim we właściwy sposób²⁵. Zanim jednak przystąpi do leczenia, winien poznać psychikę i mentalność zarówno tłumów, jak i poszczególnych ludzi, „poznawać usposobienie grzeszących” – pisał Jan²⁶. We właściwy sposób musi dotrzeć do dziecka, mężczyzny, małżonków, ludzi bogatych i biednych, osób pełniących wysokie stanowiska, wdów i sierot²⁷. Nie może jednak używać jednakowej metody względem wszystkich wiernych, skoro nawet lekarzowi nie wolno używać tylko jednego sposobu leczenia, a sternikowi nie wystarczy znajomość tylko jednego sposobu walki z wichrami²⁸.

Jeżeli chodzi o słuchaczy rzeczywistości wyższej, Chryzostom dostrzegł 3 zasadnicze grupy ludzi: bardzo prostych i tych jest najwięcej, dobrze wykształconych oraz grupę właściwie ukształtowanych chrześcijan, co ujął następująco: „Niemożliwym jest, aby cała społeczność kościoła składała się z ludzi wykształconych, lecz większa jej część stanowią prostaczkowie [...] jest to zaledwie jeden, czy drugi, który potrafi wydać należyty sąd”²⁹.

²⁰ Por. W. Kania, *Wstęp*, [do:] J. Chryzostoma, *O Kapłaństwie*, w: POK, t. XXIII, Poznań 1949, s. XIV.

²¹ Por. W. Kania, *Ideal mówcy kościelnego...*, s. 116.

²² Księga 2. 3.

²³ Księga 2. 4.

²⁴ Księga 2. 3.

²⁵ Księga 4. 2.

²⁶ Księga 2. 4.

²⁷ Księga 6. 4.

²⁸ Księga 6. 4.

²⁹ Księga 5. 6.

Widać więc, jak wnikliwa powinna być obserwacja słuchaczy przez przyszłego kapłana–kaznodzieję, aby skutecznie zastosować odpowiednią „kurację”. Do tego jednak potrzeba dużego doświadczenia i roztropności: Tak więc opiekun wdów w swym postępowaniu winien być łagodny i cierpliwy³⁰. W stosunku do mężów i żon oraz bogatych i urzędników nie należy być skrytym lub pochlebcą, lecz pełnym swobody i odwagi, łagodnym, a równocześnie stanowczym³¹.

Natomiast jeżeli chodzi o kierownictwo duchowe, Chryzostom wskazuje, że nie można wymierzać pokuty bezwzględnie równej grzechom. Lecz należy wziąć pod uwagę usposobienie grzeszących, aby, chcąc zaszyć to, co rozerwane, nie rozedrzeć dalej³². Jeżeli chodzi o szczegółowe wskazania to zaleca, aby na słabych, opieszających, lgnących do przyjemności światowych, na dumnych z rodu i stanowiska wpłynąć łagodnością i spokojem, i jeśli nie zupełnie, to częściowo wyrwać z błędów. Stosując środki surowe, pozbawi się nawet małej naprawy, gdyż człowiek zmuszany siłą do zejścia z błędnej drogi zatnie się i nie ustąpi nawet łagodnym słowom³³. Chryzostom przestrzega jednak przed nadużywaniem umiejętności dostosowywania się do słuchaczy w celu egoistycznego przypodobania się³⁴.

2.3. WIEDZA I UMIEJĘTNOŚCI Z ZAKRESU RETORYKI

Umiejętności oratorskie Chryzostoma, uważanego za największego mówcę chrześcijańskiego³⁵ do dziś wprawiają nas w zachwyt, dlatego wskazania w tym zakresie wydają się szczególnie cenne dla pełniących posługę kaznodziejską. Chociaż znał klasyków pogańskiej retoryki, to umiał patrzeć na nich krytycznie i korzystać z nich z umiarem. Nie jest on teoretykiem wymowy w tej mierze co Augustyn i tylko ubocznie staje się nim, szczególnie w księdze IV dzieła *O Kapłaństwie*. Wszystkie uwagi i wymagania przedstawia w tonie przyjacielskim, co sprawia, że stają się jeszcze cenniejsze³⁶.

Prowadzenie ludu Bożego ku prawdziwej nagrodzie nie jest sprawą łatwą. Dlatego Chryzostom w odniesieniu do przyszłego kapłana–kazno-

³⁰ Księga 3. 16.

³¹ Księga 6. 4.

³² Księga 2. 4.

³³ Księga 2. 4.

³⁴ Księga 5. 2.

³⁵ E. A. Livingstone (ed.), *The Concise Oxford Dictionary Of The Christian Church*, Oxford – New York 1987, s. 108: „The greatest Christian expositor”.

³⁶ W. Kania, *Ideal mówcy kościelnego...*, s. 118; por. T. Sinko, dz. cyt., s. 795.

dziei pisze: „oprócz dobrego przykładu jeden tylko pozostaje środek, jedna droga wyleczenia – słowo pouczające. Oto środek, oto pokarm, najlepsza temperatura powietrza, spełnia rolę lekarstwa, ognia i noża. Gdy ono nie pomoże, wszystko inne daremne. Dobry przykład potrafi zapalić, ale niezbędne jest ustne pouczenie”³⁷. Nakazuje więc usilną pracę nad zdobyciem sztuki wymowy, gdyż sam przykład nie wystarcza. Głównym jednak motywem zdobywania tej umiejętności powinna zawsze stanowić chwała Boża³⁸ w odróżnieniu od pogańskich retorów popisujących się słowem dla swego zysku i pochlebstw. Podkreśla, że jest ona niezbędna do obrony prawdy Objawionej: „wymową musimy się obwarować, byśmy nie byli wystawieni na pociski nieprzyjaciół, lecz byśmy sami raczej w nich godzili”³⁹.

Na przykładzie św. Pawła Chryzostom ukazuje, że nawet dar czynienia cudów domaga się pomocy słów wyjaśniających⁴⁰. Apostoł Paweł „cenił wymowę i nikomu nie wolno twierdzić, że dzięki cudom stał się sławny, i wskutek tego przeciwnicy pomścili klęskę. Dotąd bowiem zwyciężał wymową”⁴¹. To, że mieli go za Hermesa, to pochodziło nie z cudów, ale właśnie z wymowy. Dzięki niej nawiązał kontakt ze światem nauki starożytnych Aten⁴².

Częste powoływanie się na św. Pawła wskazuje, że Złotousty widzi w nim ideał kaznodziei, ku któremu winien zdążać każdy mówca kościelny, szczególnie w zakresie sztuki oratorskiej. Chryzostom wskazuje kaznodziejom, że w przemówienia głoszone do ludu trzeba włożyć wiele trudu, dlatego należy przygotować się na nieustanną pracę w tym zakresie⁴³. Zaznacza, jak ważne jest opanowanie sztuki przekonywania i stosowania właściwej argumentacji. Jak pisze, „nie przemocą należy poprawiać błądzących, lecz przekonywaniem trzeba sprowadzać na lepszą drogę. Wielkiej zatem potrzeba sztuki, aby chory dobrowolnie poddał się radom kapłana”⁴⁴. Poza tym różnorodność słuchaczy sprawia, że język kaznodziei musi być dostosowany: do poziomu wiedzy, stanu, wieku, uposażenia i charakteru. Z jednej strony łagodny i spokojny, cierpliwy, drugiej stanowczy i bezlitosny⁴⁵.

³⁷ Księga 4. 3.

³⁸ Księga 5. 7.

³⁹ Księga 4. 3.

⁴⁰ Księga 4. 6.

⁴¹ Księga 4. 7.

⁴² Księga 4. 7.

⁴³ Księga 5. 1.

⁴⁴ Księga 3. 3.

⁴⁵ Księga 6. 4.

⁴⁶ Księga 5. 5.

Chryzostom odnosi się także do bardzo zdolnych kaznodziejów, przestrzegając ich, że „zdolny mówca musi więcej pracy wkładać w przygotowanie przemówienia niż mniej zdolny, gdyż mało zdolnym nikt nie weźmie za złe, że nic nadzwyczajnego nie dali w przemówieniu; jeśli zaś zdarzy się to zdolniejszemu, spotka się z zarzutami”⁴⁶. W ten sposób Złotousty dochodzi do ciekawego wniosku: „ponieważ wymowa nie jest darem natury, lecz ćwiczenia *Ou fyseos, alla matheseos to legein*, choćby kto doszedł do jej szczytu, straci ją, jeśli tej zdolności nie będzie rozwijał”⁴⁷. Jan akcentuje w ten sposób przeogromną i nieustanną wagę pracy kaznodziei nad sztuką wymowy. Być może to stwierdzenie zostało wypowiedziane pod wpływem przykładu jego nauczyciela – mistrza retoryki Demostenesa, który wytrwałą pracą wznosił się na wyżyny oratorskiej sztuki.

Kolejnym powodem zgłębiania sztuki wymowy przez przyszłego kapłana-kaznodzieję, jest nie zawsze przychylnie usposobienie słuchaczy, którzy zachowują się czasem jak widzowie na świeckich widowiskach⁴⁸. Ewentualne nieprzygotowanie sprawi, że „drwić będą z jego [kaznodziei] nieuctwa, spodziewając się w ten sposób zakryć własne występki”⁴⁹.

Chryzostom podejmuje również problem czerpania przez kaznodziejów z gotowych opracowań innych mówców. Można dostrzec w tym względzie dość niechętnie stanowisko, gdyż uważa to za pospolitą kradzież, pisząc: „gdy ktoś z mówców wplecie w swą mowę choćby tylko część przez innych opracowaną, spotka się z licznymi zarzutami niż ci, którzy kradną pieniądze”⁵⁰. Domaga się więc własnej refleksji, pracy, choć przestrzega, że czasem nawet z własnych pomysłów nie zawsze wolno skorzystać. Wielu bowiem słucha nie dla zbudowania, lecz dla przyjemności, chwytając raczej słowa niż to, co one wyrażają i oznaczają. Z tego powodu wymowa kandydata winna być doskonalsza aniżeli u sofistów⁵¹.

Należy się ustrzec przed największym niebezpieczeństwem dla kaznodziejów, którym jest szukanie w swych wystąpieniach próżnej chwały⁵².

⁴⁷ Księga 5. 5. Łaciński odpowiednik tego powiedzenia brzmi *orator fit, poeta nascitur*. Z tym stwierdzeniem nie zgadza się W. Kania, twierdząc, że kto z natury nie ma pewnych danych, mówcą porywającym nigdy nie będzie. Por. W. Kania, Św. Jan Chryzostom *O Kapłaństwie*, w: POK T. XXIII, Poznań 1949, s. 113.

⁴⁸ Księga 5. 1.

⁴⁹ Księga 5. 3.

⁵⁰ Księga 5. 1.

⁵¹ Księga 5. 1.

⁵² Księga 5. 2.

Narażony jest na nią zarówno ten, który posiadał sztukę wymowy, jak i ten, który ją dopiero zdobywa. Każdy przyszedł kapłan–kaznodzieja winien wiedzieć, że tak należy głosić Słowo, by się podobało Bogu, a nie ludziom⁵³.

2.4. WIEDZA BIBLIJNA I RELIGIJNA

Drugim wielkim skrzydłem w zakresie wiedzy intelektualnej, dzięki któremu kapłan–kaznodzieja będzie w stanie poprowadzić lud ku Bogu, stanowi jego wiedza religijna. Nie ma więc prawa „tłumaczyć się swoją niewiedzą, bo on właśnie na to jest postawiony, aby innych z niewiedzy poprawić”⁵⁴. Otrzymując opiekę nad Ciałem Chrystusowym, winien dołożyć wszelkich starań, by lśniło zewsząd pięknnością⁵⁵.

Patrząc na życie Jana Chryzostoma, można jednoznacznie stwierdzić, że był kaznodzieją, którego chlebem powszednim była Biblia. Jako uczeń Diodora z Tarsu umiał szanować Nowy i Stary Testament, jako źródło wszelkiego prawdziwego poznania⁵⁶. Chryzostom pisze: „kto chce budować wieżę, musi najpierw położyć fundamenty”⁵⁷, które będą nie do obalenia w czasie walki z szatanem. Cóż może stanowić lepszy fundament niż Biblia? Dlatego kandydat winien dołożyć wszelkich starań, aby Słowo Chrystusowe mieszkało w nim obficie (por. Kol 3.16), stając się bronią z różnymi wrogami⁵⁸. Pragnie, aby kapłan–kaznodzieja znał zarówno Stare, jak i Nowe Przymierze, gdyż wówczas „będzie w stanie przeciwstawić się zwolennikom głupiej nauki Walentyna i Marcjana”⁵⁹. Gdy wszyscy będą walczyć za pomocą Pisma św., on musi być tym, który wskaże właściwą i jedyną drogę⁶⁰. Chryzostom, powołując się na św. Pawła, ukazuje ideał mówcy kościelnego oraz przykład, jak rozległa winna być wiedza biblijna przyszłego kapłana⁶¹.

Pojawiające się wówczas błędy teologiczne na każdym kroku próbowały zjednać sobie nowych słuchaczy. Chryzostom zdaje sobie z tego sprawę, dlatego nie przechodzi obojętnie obok tego zagadnienia. Jako uczeń szkoły antiocheńskiej stosuje w teologii biblijnej interpretację literacko-historyczną⁶².

⁵³ Księga 5. 7.

⁵⁴ Mowa 6. 1.

⁵⁵ Księga 4. 2.

⁵⁶ H. Campenhausen, dz. cyt., s. 143.

⁵⁷ Księga 4. 6.

⁵⁸ Księga 4. 3.

⁵⁹ Księga 4. 4.

⁶⁰ Księga 4. 9.

⁶¹ Księga 4–5.

⁶² S. Włodarczyk, *Człowiek obrazem Boga według J. Chryzostoma*, RBL 3–6: 1990, s. 122.

Uważa, że w takiej interpretacji teologicznej Pisma św. kapłan–kaznodzieja powinien unikać błędu Walentyna przyjmującego tylko Stary Testament oraz wyolbrzymienia nauki św. Pawła – jak Marcjan. W swej interpretacji ma dostrzegać wzajemną współzależność, wybierając drogę środkową⁶³.

Gdy zaś powstanie różnica w interpretacji, nawet wśród samych chrześcijan, odnośnie do prawd wiary, któż jak nie kapłan ma wskazać właściwą naukę? „Kto więc jest powołany do nauczania drugich, ten musi mieć w tych zmaganiach więcej od wszystkich wiedzy i doświadczenia”⁶⁴. Szczególnie odnosi się to do nauki o naturze Bożej. Chryzostom jednak przestrzega przed zbytnią i próżną dociekliwością w dziedzinie teologii, gdyż często zdarza się, że jest to wynik własnej pychy. Podważa się zasadność Bożych sądów, próbując zgłębiać to, co dla uczciwego życia nie jest wcale potrzebne⁶⁵.

Kaznodziejstwo Chryzostoma charakteryzuje przede wszystkim poruszanie kwestii moralnych słuchaczy. Spotykamy się z tym również w omawianym dziele *O Kapłaństwie*⁶⁶. Kapłan–kaznodzieja jako ten, który nie żyje dla siebie, ale dla Kościoła, staje się najpierw sam żywym przykładem życia cnotliwego⁶⁷. Otrzymując opiekę nad Ciałem Chrystusowym – Kościołem, powinien dbać o jego piękno duchowe, aby żadna zmarszczka lub inna skaza nie naruszyła Jego powabu i wdzięku⁶⁸. Chryzostom chce, aby kapłan–kaznodzieja posiadał „tysiące oczu na wszystkie strony”, w porę dostrzegając grożące zło⁶⁹. Nie ma on tłumaczyć się niewiedzą, ale „ustawicznie przypominać walkę z szatanem [...] trąbić przed innymi, ostrzegając przed niebezpieczeństwami”⁷⁰.

3. FORMACJA DUCHOWA KAPŁANA–KAZNODZIEI

Posługa kaznodziejska to nie tylko wiedza za zakresu *enkyklois paideia* oraz znajomość Biblii i prawd wiary, ale przede wszystkim przyjęcie określonego sposobu życia i postępowania, będącego wynikiem właściwie ukształtowanego wnętrza kapłańskiego. Kapłana jako tego, który daje świa-

⁶³ Księga 4. 4.

⁶⁴ Księga 4. 9.

⁶⁵ Księga 4. 5.

⁶⁶ H. Campenhausen, dz. cyt., s. 145.

⁶⁷ Księga 3. 12.

⁶⁸ Księga 4. 2.

⁶⁹ Księga 3. 12.

⁷⁰ Księga 6. 1.

dectwo i służy Kościołowi, winien cechować wysoki poziom życia duchowego. Wszelka bowiem argumentacja rozumowa może zawieść, lecz świadectwo własnego życia będzie nie do pokonania⁷¹.

Jan Chryzostom to nie tylko najwybitniejszy kaznodzieja, człowiek o niezwykłych zdolnościach, ale także mąż wielkiej wiary i pobożności, asceta znany z umartwienia i cierpienia. Chryzostom zauważa w swym dziele *O Kapłaństwie*, że posługa kapłana domaga się wielkiego ducha, bo godność kapłańska jest godnością anielską – *he ton angelon hadzia*, ponieważ kapłan sprawuje posługę anielską i niebieską władzę, chociaż pełni ją na ziemi, a to należy ona do rzędu rzeczy niebieskich⁷².

3.1. WALKA Z WADAMI

Kapłan–kaznodzieja powinien, bardziej niż inni ludzie, wystrzegać się grzechów, gdyż to on ma pociągać ludzi do dobrego, a zły przykład wywiera skutek ujemny, tym bardziej że błędy kapłana dostrzegają wszyscy. Jego grzechy nie ukryją się, ale wyjdą na jaw⁷³. Dostrzegamy to w słowach: „niemożliwe jest, aby się błędy kapłana ukryły, lecz nawet drobne, wnet wyjdą na światło dzienne”⁷⁴. Ilustruje to Chryzostom, porównując kapłana–kaznodzieję do atlety, który dopóki siedzi w domu, może wydać się, że jest silny, gdy stanie do zawodów, okazuje się coś całkiem odmiennego⁷⁵. „Dlatego zewsząd powinna lśnić piękność jego duszy, aby mogła rozweselić oczy wszystkich”⁷⁶.

Chryzostom nawołuje za św. Łukaszem; „kto chce budować wieżę, niech najpierw zakłada fundamenty”⁷⁷. Często trzeba nawet zburzyć to, co zbudowaliśmy, aby mógł powstać jeszcze piękniejszy dom naszego wnętrza. Natomiast pokonywanie słabości we współpracy z łaską Bożą zagwarantuje oczekiwane zwycięstwo⁷⁸.

Miejsce, w którym ma nastąpić formowanie „mocnego ducha”⁷⁹ przez wyzbycie się wad, a następnie nabywanie cnót nie jest przez Chryzostoma

⁷¹ S. Olejnik, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boga*, Warszawa 1979, s. 590.

⁷² Księga 3. 1–5.

⁷³ W. Kania, *Wstęp...*, s. XXXIV.

⁷⁴ Księga 3. 14.

⁷⁵ Księga 3. 14.

⁷⁶ Księga 6. 14.

⁷⁷ Księga 4. 2.

⁷⁸ Księga 6. 12.

⁷⁹ Księga 2. 4.

określone. Mając własne doświadczenie w tym względzie, autor wskazuje na pustynię. Jednak życie samotne, jakie prowadzą mnisi, wolne jest od wszelkich zewnętrznych pokus, a przyszły kapłan to człowiek żyjący wśród ludzi i pokus tego świata⁸⁰. Inny jest zakres działania mnichów, a inny żyjących w świecie⁸¹. Dlatego można by wnioskować, że kapłan–kaznodzieja, by dobrze wypełnić swoją posługę, nie powinien unikać problemów i zgiełku spraw doczesnych⁸².

Główną wadą, którą przyszły kapłan–kaznodzieja powinien się wystrzegać, jest pycha. Pycha żąda bowiem próżnej chwały, jest niebezpieczniejsza, jak pisze Chryzostom, od głosów Syren przedstawianych przez poetów w starożytności⁸³. Porównuje on pychę z wysoką górą skalistą – źródło nieprzeliczonych grzechów. Na jej szczycie zamieszkują liczne „zwierzęta”, takie jak: gniew, smutek, zazdrość, niezgoda, potwarze, skargi, kłamstwo, obłuda, zemsta na niewinnych, smutek z powodzenia innych, pragnienie czci dla własnego zadowolenia, pochlebstwa, szukanie poklasku, pogarda ubogich, służalczość względem bogatych, liczne pozory pokory, pomijanie nagan i kar względem możnych i bogatych⁸⁴.

Wadą, która wyklucza kapłana–kaznodzieję z posługi, jest pożądlivość urzędu kościelnego, który mógłby stać się wyrazem jego samowoli, próżnej chwały i potęgi⁸⁵. Można pragnąć godności, nawet biskupstwa, jednak nie po to, aby błyszczeć, lecz aby służyć⁸⁶. Dlatego wykorzenienie wszelkich przejawów tej złej skłonności jest kluczem do właściwego stosunku wobec przyszłych zaszczytów. Owa pożądlivość może stać się również źródłem innych wad, takich jak: zawiść i zazdrość, pochlebstwa i służalczość, które mało mają wspólnego z postawą sługi Chrystusa⁸⁷.

Chciwość pieniędzy jest kolejnym niebezpieczeństwem grożącym duszy przyszłego kapłana–kaznodziei. Posiadając bowiem szeroki dostęp do nich, może niestety uczynić z nich główny cel swych zabiegów i starań⁸⁸. Trzeba więc, aby dobrze rozeznał, co jest mu zbędne, a co konieczne. Jeżeli chodzi o całą sferę stosunku kapłana–kaznodziei do społeczności

⁸⁰ Księga 6. 3.

⁸¹ Księga 6. 7.

⁸² Księga 6. 4.

⁸³ Księga 3. 9.

⁸⁴ Księga 3. 9.

⁸⁵ Księga 3. 10.

⁸⁶ Księga 3. 11.

⁸⁷ Księga 6. 12.

⁸⁸ Księga 3. 16.

wiernych, to zauważa nasz autor, że powinien być on wyczulony i zabezpieczony przed takimi wadami, jak: chęć przypodobania się pięknymi, lecz pustymi słowami, słuchanie pochlebstw oraz szukanie sławy dla własnej osoby⁸⁹. Musi wyzbyć się podwójnej namiętności: z jednej strony służalczości wobec jego dobrodziejów, która przejawia się w pochlebstwach, a z drugiej – głupiej pychy wobec ludzi prostych i nieuczonych⁹⁰.

Chryzostom przestrzega, że „nic tak nie mąci jedności i czystości duszy jak nieopanowany i gwałtowny gniew, który nawet najmądrzejszych gubi”⁹¹. Gniew bowiem niejednego już zniechęcił i zranił na zawsze. „Dusza gwałtownie bowiem pobudzona do żalu, wpadnie w nieczułość i potem ani łagodnym nie ustąpi słowom, ani przed groźbami się nie cofnie, ani dobrodziejstwu się nie podda”⁹². Dlatego wyzbycie się przez kapłana–kaznodzieję wszelkiej gwałtowności zabezpieczy go przed licznymi nieszczęściami, jakie może ona spowodować dla niego samego i dla powierzonych mu dusz⁹³.

Ciekawe wydaje się wskazanie Chryzostoma dotyczące unikania przez kapłana–kaznodzieję nędzy i bogactwa. Jak twierdzi, to pierwsze pociąga za sobą nieschludny wygląd, brud i brak delikatności, natomiast to drugie – strojenie się i zatrzymywanie się na rzeczach pozornych, nieistotnych⁹⁴. Takie postawy mogą tylko przysporzyć wrogów i odpychać wiernych od swego pasterza.

3.2. PRACA NAD CNOTAMI

Złotousty bardzo mocno akcentuje wartości duchowe w życiu głosiciela słowa Bożego. Kapłan–kaznodzieja, otrzymując największy Boży dar – powołania, powinien dołożyć wszelkich starań, aby budować świątynię swego serca⁹⁵. Otrzymując tę szczególną moc, powinien wykorzystać ją do postępu w cnocie⁹⁶. Walkę będzie toczył z wrogami naszej duszy, nie ciała, dlatego nie tyle jest mu potrzebna siła, ile moc ducha⁹⁷. Dlatego Chryzo-

⁸⁹ Księga 5. 3, 6, 7.

⁹⁰ Księga 6. 3.

⁹¹ Księga 3. 14.

⁹² Księga 3. 11.

⁹³ Księga 3. 13, 14.

⁹⁴ Księga 6. 2.

⁹⁵ Księga 4. 1.

⁹⁶ Księga 4. 1; 3. 5.

⁹⁷ Księga 4. 12; 6. 5.

stom pragnie, aby przyszedł kapłan–kaznodzieja znacznie przewyższał innych w cnocie⁹⁸. Mnich wprawdzie posiada nieskalaną czystość, równowagę duchową, świętość, cierpliwość i inne cnoty, jednak on tylko sobie przynosi pożytek⁹⁹. Natomiast kapłan–kaznodzieja żyje nie dla siebie, ale dla Kościoła¹⁰⁰. Zatem, kto otrzymał opiekę nad „Ciałem Chrystusowym”, ten winien dbać również o swoją cnotę¹⁰¹.

Kapłan–kaznodzieja ma prowadzić życie podobne do innych ludzi, ale jednocześnie powinien być bardziej wolny od mnichów, całą swą mądrość chowając w skarbach swej duszy¹⁰². Jak pisze: „dusza winna być jego jaśniejsza od promieni słońca, by go nie opuścił Duch Święty i mógł powiedzieć: żyję już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus”¹⁰³. Dlatego powinien nieustannie wzrastać w duchowej piękności, starając się o coraz to nowe cnoty¹⁰⁴.

Chryzostom przestrzega przed ewentualną beczynnością, szczególnie w zakresie przymiotów swego ducha, lub: „gdy zaś swych zdolności nie będzie rozwijał, niemają ich część zmarnuje”¹⁰⁵. Dopóki życie kapłana–kaznodziei jest ułożone należycie, jest on nie do pokonania przez wrogów; gdy jednak choć trochę uchybi, a nietrudno o to, gdyż jest również człowiekiem, pomimo dobrych uczynków nie uniknie oszczerstw, a drobny błąd postawi wszystko w cieniu¹⁰⁶. Tylko więc życie cnotliwe gwarantuje mu oczekiwane owoce jego misji, a szczególnie posługi słowa.

Chryzostom nie pomija również zdolności kapłana–kaznodziei do ofiary cielesnej. Powinien on być „zdolny do surowego postu, leżenia na ziemi, czuwań nocnych, ciężkiej pracy”¹⁰⁷. Jednak przede wszystkim, na wzór św. Pawła, powinien być zdolny do ofiary duchowej, przebacząc zarzuty i pomówienia ze strony wiernych, ale złośliwych¹⁰⁸. Chryzostom podkreśla również w swoich rozważaniach potrzebę posiadania przez kapłana cnót boskich. Miłość, największa z nich, jest uznawana przez Jana za „korzeń wszelkich dóbr”¹⁰⁹, „dająca nam niebo i niewypowiedziane dobra – jest kró-

⁹⁸ Księga 4. 12.

⁹⁹ Księga 6. 8.

¹⁰⁰ Księga 3. 12.

¹⁰¹ Księga 4. 2.

¹⁰² Księga 6. 4, 5

¹⁰³ Księga 6. 1.

¹⁰⁴ Księga 6.1, 7.

¹⁰⁵ Księga 6. 7.

¹⁰⁶ Księga 3. 14.

¹⁰⁷ Księga 6. 5.

¹⁰⁸ Księga 6. 9.

¹⁰⁹ F. Drączkowski, dz. cyt., s. 31.

lową cnotę¹¹⁰, dlatego jej obecność u przyszłego kapłana–kaznodziei jest wręcz niezbędna. Wyrazem powyżej rozpatrywanej świętości wnętrza kapłana jest miłość. Kto jej nie posiada, jest niegodny kapłaństwa. To za nią Chrystus obdarzył św. Piotra urzędem apostołskim¹¹¹. Chryzostom w rozmowie z Bazylim tak pisze: „to właśnie największe dobro, znamię uczniów Chrystusowych, ważniejsze od charyzmatów, widziałem zaszczerpione w twej duszy pełne licznych owoców”¹¹².

Miłość kapłana–kaznodziei do wiernych i słuchaczy jest warunkiem jego przyszłej służby w nowej ekonomii zbawienia całego rodzaju ludzkiego¹¹³. Widzimy to w trzykrotnym pytaniu Jezusa „Piotrze, miłujesz mnie? A gdy ten to wyznał, Jezus dodał, jeśli mnie miłujesz paś owce moje (por. J 21.15)”¹¹⁴. Wyrazem miłości do Mistrza będzie jego miłość do wszystkich ludzi, za których oddał swoje życie¹¹⁵. Chryzostom zauważa, że Chrystus chciał pouczyć nas i Piotra, jak kocha swój Kościół i chce, aby przyszły kapłan–kaznodzieja z całą gorliwością oddał się na Jego służbę¹¹⁶. Powinien on zdobyć taką miłość, jaką posiadał wspomniany Bazyl, który nie wahał się pośpieszyć z pomocą nawet fałszywie oskarżonym. „Inaczej kochać nie umiem, jak nawet życie oddać za przyjaciela”¹¹⁷. Zaznacza jednak, że nikt bardziej nie kochał Jezusa niż św. Paweł, który pragnie być nawet odrzucony od Chrystusa za braci swoich, którzy są krewnymi jego wedle ciała¹¹⁸. Na wzór św. Pawła powinien stać się apostołem Chrystusowej owczarni. W tym wypadku mnich, troszcząc się tylko o siebie, nie jest w stanie podołać temu zadaniu¹¹⁹.

Bezpośrednio z cnotą miłości łączy nasz autor inną z cnot, na którą kładzie ogromny nacisk w posłudze kapłana–kaznodziei. Jest nią roztropność. „Choćby kto wykazał nawet wielką sumienność, która jest bardzo potrzebna do tej godności, ale musi z nią łączyć koniecznie wielką roztropność”¹²⁰. Jest ona, obok doświadczenia i sumienności, wręcz niezbędna

¹¹⁰ Tamże.

¹¹¹ W. Kania, dz. cyt., s. XXX.

¹¹² Księga 2. 5.

¹¹³ B. Kosecki, *Misterium zbawienia w teologicznej myśli J. Chryzostoma*, Studia Pelplińskie, Pelplin 1975, s. 9; Jest to jeden z rozdziałów pracy doktorskiej tegoż autora pt.: *Le Sacre-doce dans le bystre du salut d'après saint Jean Chrysostome*.

¹¹⁴ Księga 2. 1.

¹¹⁵ Księga 2. 1, 4.

¹¹⁶ Księga 2. 1,

¹¹⁷ Księga 2. 6.

¹¹⁸ Księga 3. 7.

¹¹⁹ Księga 6. 3.

¹²⁰ Księga 3. 15.

w posłudze kapłana. Można to zauważyć również w słowach: „nie tylko powinien być czysty, lecz także bardzo roztropny i doświadczony”¹²¹.

Chryzostom dostrzega także konieczność posiadana przez kapłana–kaznodzieję cnoty mądrości, gdyż jej brak sprzyja, „że stajemy się raczej wodzem dla szatana niż dla Chrystusa”¹²². Chodzi mu, aby przyszedł kapłan–kaznodzieja zdobył taką mądrość, którą „chowa się w skarbach swej duszy.” Podobnie jak „prawdziwy filozof kryje swą sztukę w duszy i nie potrzebuje materialnych narzędzi”¹²³.

Wszystkie powyżej ukazane wymagania czyni Chryzostom w nawiązaniu do konkretnych cnót, jakie nakreślił św. Paweł w liście do Tymoteusza (Tm 3.2–3.), ukazując niezbędne przymioty duchownych¹²⁴. Domaga się za św. Pawłem, aby był: pracowity, cierpliwy¹²⁵, łagodny w reakcjach¹²⁶, sumienny¹²⁷, wielkiego ducha¹²⁸, trzeźwy, umiarkowany i skromny¹²⁹, gospodarny¹³⁰, aby nie był neofitą¹³¹, przystępny i umiarkowany oraz powściągliwy w sądach¹³². Co do innych zalet ducha to winien być: „poważny, wcale jednak nie wyniosły, sprawiedliwy, ale i wyrozumiały, powinien umieć zdobywać swą godność, ale też być przystępny, nie kierować się względem ludzkim, uprzejmy, pokorny, ale nie służalczy, o żywym usposobieniu, ale rozważny”¹³³. Przede wszystkim jednak powinien gardzić sławą i panować nad gniewem¹³⁴. Na przykładzie św. Pawła stawia przez kapłanem–kaznodzieją wymaganie troski o Kościół, a w szczególności współczucie dla chorych i słabych¹³⁵.

* * *

Życie i walory duchowo-intelektualne świętego Jana Chryzostoma do dziś mogą zachwycać i pociągać kapłanów–kaznodziejów. W swoim dziele

¹²¹ Księga 6. 4.

¹²² Księga 6. 13.

¹²³ Księga 6. 5.

¹²⁴ Księga 6. 5.

¹²⁵ Księga 3. 16; 5. 6.

¹²⁶ Księga 3. 14, 16.

¹²⁷ Księga 3. 15.

¹²⁸ Księga 3. 12; 6. 5.

¹²⁹ Księga 6. 5.

¹³⁰ Księga 3. 16.

¹³¹ Księga 2. 8.

¹³² Księga 6. 2.

¹³³ Księga 3. 15.

¹³⁴ Księga 6. 7.

¹³⁵ Księga 4. 6.

O *Kapłaństwie* stworzył prawdziwy traktat o życiu i posłudze kapłańskiej. Analizowane dzieło pozwoliło uzyskać niezwykle jasny i ujmujący obraz głosiciela słowa Bożego. Cała bowiem posługa kapłańska jest związana z misją nauczania, o której tak pięknie wyrażał się Złotousty. Jan Chryzostom podkreśla, że doskonały kapłan i kaznodzieja musi otrzymać gruntowne wykształcenie w zakresie intelektualnym oraz przejść pogłębioną formację duchową. Potrzebna jest mu wiedza ogólna, określana wówczas jako *enkyklios paideia*, jak i wiedza biblijno-religijna. Z kolei bez formacji duchowej kaznodzieja popadłby w próżność podobną pogańskim retorom. Dlatego tak wnikliwie ukazuje walkę z wadami i pracę nad cnotami kapłana-kaznodziei. Tylko tak przygotowany sługa Słowa może odważnie podjąć posługę w Chrystusowym Kościele. Należy wyrazić nadzieję, że nie zabraknie dziś wśród kaznodziei naśladowców mistrza św. Jana Chryzostoma.

DIE QUALIFIKATIONEN DES PREDIGERS IM LICHT DES WERKES „ÜBER DAS PRIESTERTUM“ VON JOHANNES CHRYSOSTOMOS

ZUSAMMENFASSUNG

Der Beitrag versucht, die Frage zu beantworten, welche Qualifikationen der künftige Prediger haben sollte. Zu diesem Zweck führte der Autor die Analyse des Werkes von Johannes Chrysostomos *Über das Priestertum* durch, das zu den schönsten Abhandlungen in Bezug auf den Priester- und Predigerdienst gehört. Der Beitrag wird sinngemäß in drei Teilen eingliedert. Der erste Teil stellt das Leben von Johannes Chrysostomos, seine rhetorische Vorbereitung und die Predigergestalt dar. Der zweite Teil des Artikels beantwortet die Frage, wie die intellektuelle Formation des Priesters und Predigers aussehen sollte, sowohl im Rahmen der zeitgenössischen *enkyklois paideia*, als auch seines Religionswissens. Im dritten Teil des Beitrags zeichnet der Autor die geistige Gestalt eines perfekten Priesters und Predigers, die in der Abhandlung von Johannes Chrysostomos *Über das Priestertum* vorhanden ist.